Nr. 78. w Czwartek dnia 3. Kwietnia 1856.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prusy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzna wiadomość.

Paryż, 1. Kwietnia. — Dzisiejszy Monitor podaje nominacyą hrabiego Walewskiego na rycerza krzyża legii honorowéj. Bourqueney obrany został senatorem. Wojskowi z roku 1848, którzy w wojsku zostali z powodu wojny rozpuszczają się zaraz. Minister stanu oznajmił obu izbom zawarcie pokoju, wynurzając im zarazem podziękowanie za ich patryotyzm.

Berlin, 2. Kwietnia. — Najj. Pan raczył zasłużonemu profesorowi wyższemu gimnazyalnemu Dr. Roeller w Głogowie nadać order orła czerwonego 4téj klasy, jako i właścicielowi okrętu Fryderykowi Wilhelmowi Otto w Toruniu i majtkowi 2éj klasy Konstantynowi Nikolas w 2éj kompanii majtków, medal za uratowanie życia; dyrektora sądu powiatowego pana Hubener w Hadze przenieść do sądu powiatowego w Halberstadzie także dyrektorem, a sędziów powiatowych Schrödera w Worbis, Rosentretera w Nordhausen i Kolligs w Heiligenstadt zamianować radzcami sądu powiatowego; oraz nadać rewizorowi wymiarów p. Mietke w Frankfurcie nad Odrą tytuł radzcy rachunkowego.

Berlin. — Porządek dzienny izby deputowanych na środę d. 2. Kwietnia o godzinie 11éj przed południem:

1) Dalsze rozbieranie raportu komisyi dla interesów gmin, tyczącego się projektu do ordynacyi miejskiéj, dla prowincyi nadreńskiéj.
2) Raport téjże komisyi nad projektem do prawa tyczącego się organizacyi gminnéj w prowincyi nadreńskiéj.

W dniu 31. Marca było posiedzenie izby panów, które zagaił prezydent książe Hohenlohe, poczem oznajmił minister handlu pan Heydt, z rozkazu króla Jego Mości, że pokój w Paryżu zawartym został. Izba wiadomość tę przyjęła z radością i wynurzyła słowa dziękczynne dla króla Jego Mości, który starał się pokój w kraju zachować. Poczem minister handlu p. Heydt przedłożył izbie projekta do praw, t. j. 1) tyczący się zmian i uzupełnień regulaminów bankowych; 2) tyczący się przyjęcia rękojmi za kapitał zakładowy kolei żelaznéj z Hagi do Ereson; 3) projekt tyczący się rękojmi ze strony państwa dla kolei żelaznéj z Starogrodu do kochania i 4) względem budowy kolei żelaznéj od Kreuz do Frankfurtu nad Odrą i od Tryeru aż granicy luksenburgskiéj.

Przy rozpoczęciu wczorajszego (45) posiedzenia izby deputowanych odezwał się pan minister handlu Heydt i oznajmił w imieniu króla o zawartym w Paryżu pokoju. Izba przyjęła z uczuciem wdzięczności wiadomość tę, dziękując królowi za starania, którym winien jest kraj, że ochroniony został od wojny. — Daléj toczyła się dyskusya nad ordynacyą gminną dla prowincyi nadreńskiéj.

Berlin, 29. Marca. — Znany jest czytelnikom naszym wypadek kradzieży depesz, który w swoim czasie nie mało tu narobił hałasu, i z powodu którego rozpoczęto ale i zaniechano poszukiwania sądowe. Teraz nasuwa się on na nowo naszéj pamięci. W tych dniach rozesłano w kilku tysiącach egzemplarzach pocztą paflet mający związek z przerzeczoną kradzieżą depesz, w którym jak mówią, wymienieni są najwyżsi urzędnicy, nawzajem się obserwowujący. Wiceprezydent, najwyższéj izby obrachunkowéj, pan Seiffart, członek izby deputowanych, którego raport zdany w swoim czasie przełożonemu prezesowi o kradzieży depesz, drukiem ogłoszono, aresztowany został.

Berlin, 1. Kwietnia. — Gazeta Vossa zamieszcza uwagi swoje nad pokojem zawartym w Paryżu. Cieszy się z niego, bo przywraca życie w dawniejszych wojną minioną zakłoconych stosunkach, obudza chęć do przedsięwzięć błogich i rokuje szczęście ludzkości tęsknącéj za pokojem. Sądzi ona, że pokój okupiony tylu ofiarami, powinien być trwały, aby na nowo nie powstały dawniejsze zachcianki mocarstwa, które wywołało tę wojnę. Pokój dający każdemu państwu i narodowi właściwy dalszy rozwój swych sił i stopień wykształcenia zasługuje, by był od wszystkich powitany radośnie. Do takiego atoli pokoju trzeba poruszyć wiele stosunków, sprostować niejedno mylne pojęcie, i dla tego obawia się taż gazeta, aby pospiech, jaki przyszedł do skutku, i prąd polityczny, pod którego wpływem stanął pokój, nie wypiętnowały na nim swego znamienia, boby nie rozwiązał wielkiego zadania, jakiego się po nim spodziewano słusznie. Czekajmy aż będzie zatwierdzony, a zobaczymy jakim on będzie.

Południowy teatr wojny.

Z Konstantynopola pod dniem 17. Marca piszą do Independance belge: Na konferencyach ministeryalnych postanowiono co do Księstw Naddunajskich: Ponieważ nie jest Turcya w tem położeniu, aby otwarcie mogła się oprzeć życzeniom sprzymierzonych, chcą przeto przedewszystkiem odnowić uwagi, jakieby konferencyom wypadało przedłożyć. Dalsze też instrukcye w téj myśli odeszły do Ali baszy z tym dodatkiem, aby każdéj piędzi ziemi bronił. Gdy atoli Ali basza ma się odpornie w téj brać sprawie, leży w naturze rzeczy, że Porta nareszcie ulegnie, gdy o to będzie mocno nagabywana. W ciągu tych czynności ministeryalnych toczyły się w seraju żywe intrygi ku obaleniu gabinetu. Sułtanowi podano memoryał, w którym oskarzają ministrów o koncesye dane Rajasom, że godność kraju, niezawisłość sułtana i religią poświęcili nienasyconym uroszczeniom sprzymierzonych i że im przyznano to, czego Rosya żądała, a odmówienie czego przyczyniło się do obecnéj wojny. Memoryał ten wręczył sułtanowi jego pierwszy szambelan Izzed Bey, co go naraziło na utratę urzędu nadwornego. Turcy są zresztą bardzo rozjątrzeni, że w ostatniéj francuskiéj mowie od tronu nie wspomniano o sułtanie, gdy ostatni Hatti Hümayn na to zasługiwał; gorżko się użalają, że mocarstwa zachodnie po tylu ofiarach obchodzą się z niemi z taką pogardą.—Omer basza, który odwiedził wszystkich prawie ministrów, w złym jest humorze i nie chce do Azyi wrócić do armii; nie miał dotąd żadnego posłuchania u sułtana, który mu zawsze łaskę i przychylność swoją okazywał. — Flota francuska przywożąca do Krymu z Tulonu 12,000 ludzi, musiała się zatrzymać na wstępie Dardanelów z powodu przeciwnych wiatrów. Oczekują tu także przybycia nowéj dywizyi angielsko-niemieckiéj i angielsko-włoskiéj legii. Władze angielskie w Skutary przysposobiają się do jéj przyjęcia.

Z Konstantynopola, 17. Marca. — Bank niewątpliwie tu założą, tylko niewiedzieć podług jakiego programatu, czy podług angielskiego, czy też w myśl projektu Rothschilda. — Nieprzerwanie odchodzą nowe angielskie wojska do Krymu. Na rachunek rządu angielskiego robią tu 800 wozów transportowych. Ministeryum wojny tureckie zamówiło we Francyi 10,000 broni palnéj. Floty angielskiéj pod dowództwem Houstona Stewarta oczekują z Malty, aby po Czarnem morzu żeglowała tu i owdzie. Jenerał della Marmora wyjechał wczoraj do Krymu. Tu polepszył się stan zdrowia wojska, w Krymie zaś panuje zła pogoda i wielki zalega śnieg. — Sekretarzy sułtana, Ale Efendi i Berchel Bej, usunięto z posad.

Z Marsylii telegrafują pod dniem 29. Marca: »Synai« zawinął do portu naszego z wiadomościami z Konstantynopolu z 20. Marca. Zła pogoda trwa ciągle na morzu Czarném. Liczba okrętów rozbitych podczas ostatnich szturmów wynosi do 40. W Krymie stan zdrowia w wojsku francuskiem polepsza się. Chociaż w skutek środków przedsięwziętych choroby w Konstantynopolu się zmniejszyły, umarli wszakże jałmużnik Husé i siostra Jestraud, 7 sióstr było jeszcze chorych. Karawana do Mekki miała 21. Marca odejśdź.

Z Krymu sięgają wiadomości aż do d. 12. Marca: Pogoda jako i stan zdrowia w wojsku coraz bardziéj się poprawia, ale zimnota między Anglikami i Francuzami powiększa się w stopniu takim, w jakim się zwiększa liczba umierających Francuzów. Do tego dodać należy zwiększające się rozjątrzenie Francuzów przeciw Pelisierowi, który wcale nie dbał o swych żołnierzy w zimie 1854 i 1855. Nie tak to Canrobert czynił.

Rosya.

Z nad granicy polskiéj, 24. Marca pisze gazeta augsburgska: Kto obecnie do Królestwa polskiego jedzie, nie mało się zadziwi, zmianom, jakie zaszły od roku, okazujące odmienną zasadę, jakiéj rząd zamierza hołdować. Przebycie granicy jest teraz nierównie łatwiejszem, dawniejsze utrudzenia ustały, rewizya paszportów prędko się odbywa, ręka urzędnika zawsze otwarta na datek teraz się zamknęła, domaganie się od urzędników niższych umilkło. Liczne ukarania, degradacye, i usunięcie od urzędów w ostatnich kilku miesiącach dowodzą dostatecznie, że cesarz teraźniejszy wykorzenić zamierza do szczętu dawniejszy system przekupstwa, w czem go nader wspiera książe Gorczakow, teraźniejszy namiestnik. — Książe Gorczakow jest zimnym, ale nader sprawiedliwym, równym dla osoby niższéj jak i wysokiéj. — Urzędnik raz oddalony z urzędu, nie może być już na nowo przywrócony, jak się to dawniéj działo. Surowości téj doznają przedewszystkiem wojskowi.

Francya.

Paryż, 28. Marca. — Konferencye co dzień odbywają posiedzenia, i pilnie i szybko pracują, aby ukończyć dzieło pokoju do 31. Marca, co tém większego nabiera prawdopodobieństwa, jeżeli zważymy, że dzień 31. Marca był dniem wkroczenia sprzymierzonych do Paryża, a cesarz teraźniejszy nowym aktem, aktem pokoju zamyśla zatrzeć tu nie bardzo miłą pamiątkę; *reparer la fortune*.

— W takiej mnogosci przesyłane bywają cesarzowi adresy, ze Monitor pojedyńczo o nich nie może umieszczać wzmianki.

— Renta jest stałą, a to dla tego że zapowiedziany przegląd wojska

w przyszły wtorek uważają za niepłonną wróżbę ogłoszenia pokoju. Z pewnością w niedzielę nastąpi pokój a szczegóły jego publicznie obwieszczą się wtedy, gdy ratyfikacya nastąpi. W sobotę będzie mowa o legacyach; Turcy ulegli i zamilkli.

— Komisya budżetowa ciała prawodawczego obrawszy swego prezesa i sekretarzy pracuje nad raportem, który w ciągu Kwietnia przedłoży izbom.

— Kongres deputowanych uczonych towarzystw departamentów, odbył 7mą sesyą roczną i liczył 100 członków obecnych.

— Dziś było 16te posiedzenie. Z każdą chwilą oczekują ogłoszenia pokoju Działa po wszystkich stronach obwieszczą Paryżowi to zdarzenie. Po zawarciu pokoju część armii z Turcyi wyśle się do Algieryi, zkąd rozpoczną wyprawę przeciw Kabilom. Mała tylko część armii krymskiéj wróci do Francyi. — Na żądanie cesarza dali się wszyscy członkowie kongresu fotografować. Kończąc list mój dowiaduję się, że jutro z pewnością pokój będzie zawartym.

Paryż, 29. Marca. — Monitor zapełnia swoje kolumny adresami życzeń do cesarza.

— Na posiedzeniu 27. Marca senatu, odczytał prezydent duplikat aktu urodzenia książęcia cesarskiego przesłany przez ministra stanu. Senat zalecił, aby akt ten umieszczony był w rejestra jego i w archiwach złożony.

— Komisya, któréj polecono zebrania listów Napoleona I., zbiera się ciągle w ministerstwie wojny. W rozmaitych archiwach powynajdywała ona wiele listów, które pomnożyły osoby prywatne. Liczba listów, które komisya posiada częścią oryginalnych częścią w odpisach, wynosi górą 4000, które niezadługo mają być drukiem ogłoszone.

— Kwestya o zmianach, mających być zaprowadzonemi we Włoszech, była wczoraj na konferencyi przedłożoną nie dla tego, aby zaraz nad nią stanowczo rozstrzyguąć. Hr. Walewski oświadczył bowiem, że Francya uznaje konieczność wyprowadzenima wojsk z legacyi i Księstw naddunajskich, i — ponieważ kongres i po zawarciu pokoju obradować będzie, zamierza w téj mierze późniéj przedłożyć propozycye hr. Buol chciał powstać i zaraz przystąpić do rozbioru kwestyi rzeczonéj, ale hr Walewski nie dopuścił tego, oświaczając, że nie masz teraz czasu dosyć, aby nad tą rzeczą teraz rozprawiać, że to jednak pod każdym względem nastąpi, i że tylko idzie o wyznaczenie dnia. Clarendon odezwał się energicznie w myśl prezydenta, i potem przystąpiono do dalszej redukcyi traktatu pokojowego. Mówią, że przyjaciele Austryi nie powiększyli się. Ani usposobienie Rosyi dla Austryi, ani Anglii dla Austryi nie polepszyło się w niczem. Zdaje się nawet, że między Prusami i Austryą nie panuje harmonia.

— Nareszcie i giełda zaczyna w pokój wierzyć i jest skrzętniejszą i ochotszą w czynnościach swoich.

— Zdrowie cesarzowéj z każdym dniem się polepsza. Chrzest dziecka nastąpi w drugiéj połowie Kwietnia.

— Patrie twierdzi, że Austryacy zaraz po podpisie pokoju ustąpią z Księstw Naddunajskich.

Strasburg, 28. Marca. — Rozmaite zarządzenia administracyi wojennéj można uważać za zwiastun pokoju. Postanowiono wojsko zmniejszyć. Rozmaite zakłady zaciągów wojskowych przestały swoje działanie. Od kilku dni nader wiele do fabryk naszych, nadeszło zamówień, tak że liczba robotników musiała być podwojona.

(Kor. Cz.) Paryż, 19. Marca. — Reskryptem cesarskim wczoraj podpisanym mianowani zostali marszałkami Francyi hr. Randon rządzca Algieru, jenerołowie dywizyi Canrobert i Bosquet. Jest wielkie podobieństwo, że marszałek Pelissier otrzyma tytuł ks. Sewastopola.

Od południa do godziny 3éj odbywał się wczoraj ceremoniał złożenia powinszowań cesarstwu od wszystkich władz, członków kongresu i ciała dyplomatycznego. Każda deputacya przechodziła z kolei obok kolebki nowonarodzonego, nad którą czuwała admirałowa Bruat w towarzystwie pań Bizot i Brancion. Dziecię przez cały czas spało w najlepsze i chyba kiedyś późniéj dowie się z kroniki cesarstwa, że było przedmiotem tak wczesnego hołdu. Senat i ciało prawodawcze stanowiąc najwyższą reprezentacyę Francyi, musiały tém samém wywołać w odpowiedzi cesarskiéj, i najwyższe zadowolenie za objawione uczucia, i słowa prawdy, któréj przyświadcza historya lat niedawno upłynionych. »Szczęśliwy jestem, rzekł do senatu, że Opatrzność zesłała mi syna, właśnie w chwili kiedy nadchodzi era powszechnego pojednania się dla Europy. Jest on dziecięciem narodu, bo jest synem tego, którego naród wezwał, aby mu przewodniczył«, a w odpowiedzi na mowę p. Morny prezydującego ciału prawodawczemu, dodał: »Oklaski powszechne nieprzeszkadzają mi, abym niedumał nad przeznaczeniami tych co się urodzili i w tych samych murach i w podobnych okolicznościach. Jeżeli ufam, że los mego syna będzie rożny, to jedynie dla tego, że zdaje się, iż Opatrzność ma zamiar utrwalić nową dynastyą wyszłą z łona ludu, męczeństwem tylko i nieszczęściem starą — a dynastya każda o tyle tylko ma nadzieję trwałości, o ile usiłuje być wierną swojemu początkowi, i pracuje jedynie dla interesów narodowych, dla których utworzoną została.«

Błogosławieństwo papiezkie przyszło dla dziecięcia w godzinę po jego narodzeniu. O powinszowaniach oficyalnych nadsyłanych z departamentów, niewarto wspominać, bo te zawsze są te same z małą odmianą, któréj wymaga ta lub inna forma rządu.

P. Manteuffel wczoraj także byl przedstawiony cesarzowi, i zaraz po skończonéj ceremonii udał się na posiedzenie członków kongresu. Ile razy jest wzmianka o kongresie, następuje po niéj konieczne zapytanie: a cóż nowego? kiedyż zostanie pokój ogłoszony? jakie jego warunki? Uważcie tylko, że już dziś nikt nie pyta: czy będzie pokój czy wojna? Przenikliwsi tylko i badający w dalszą przyszłość pozwalają sobie przydać zapytanie: ale jak długo ten pokój trwać będzie? Trzeba być zuchwale lekkomyślnym, aby ze stanowiska prywatnego człowieka, niewtajemniczonego bynajmniéj w sekreta państw europejskich, śmieć dzisiaj wyrokować — ale godzi się wnioskować z tego, na co się otwartemi oczyma patrzy: jeśli widnokrąg dla słabych oczu za daleki, przedmioty widziane nie dadzą się ujrzeć w całem świetle, ale zawsze będzie w nich choć szczupła istota prawdy. Otóż zdaje się widzieć, iż pokój rychło stanie i nie będzie potrzeby przedłużania zawieszenia broni — że kongres dzisiejszy dopełniwszy swojego dzieła, zostawi innym pełnomocnikom państw europejskich ważniejszą robotę, przejrzenia traktatów, które w kolei czasu uległy wielkim zmianom, a tém samém ustanowienia nowéj zasady prawa internacyonalnego européjskiego. Taką czynnością naturalnie zająć się nie może kongres obecny, któremu poruczonem tylko było załatwienie kwestyi wchodniéj. Kwestya ta jak powiadają zostałaby już rozstrzygniętą, gdyby od razu zaszła zgoda na organizacyę przyszłą księstw Multan i Wołoszczyzny. Francya i Rosya żądać miały połączenia ich pod jedném berłem ks. Napoleona. Austrya i Turcya wolałyby je widzieć *in statu quo*. Rzecz godna uwagi, że książe Ghika na zebraniu przednich bojarów dnia 1. Marca, komunikował im memoryał mający się przesłać do kongresu, w którym życzeniem jego jest, aby dla trwałości szczęścia i pomyślności obu państw, rządy ich oddane były dzisiejszemu obecnemu księciu, a nie zaś hospodarom z narodu wybieranym, jak to bywało dotąd.

W poprzednim liście moim zapomniałem donieść, że w dzień urodzin ks., hotel ambasady rosyjskiéj był iluminowany i że hr. Orłow był jeden z najpierwszych, który zapisał swe powinszowania w księdze na ten cel otworzonéj w Tuillierach.

Wracając od spraw politycznych do zakresu naszego domowego życia, Polacy przyjętym od przodków obyczajem zawsze obchodzą uroczyściéj wielki tydzień, aniżeli to czynią inne narody.

Zawsze miło jest widzieć, że czy w kraju czy za krajem ostatnie dni wielkidgo tygodnia poświęcone są pobożniejszym myślom; choćby jedna chwila taka w roku, chwilą tą można długie okupić opalstwo ducha. Na dzień Wielkanocny przygotowuje się święcone nieznane w Francyi, gościnność wcześnie zaprasza na nie do ks. Sapiehów do hr. Wąsowiczów i innych domów, serdeczne przyjęcie czeka wszędzie przyjaciół i znajomych.

Anglia.

Londyn, 28. Marca. — Donosi Times, że wydano rozkaz do wodzów mocarstw wojujących, aby nie rozpoczynali kroków nieprzyjacielskich, gdyby nawet z dniem 31. Marca nie miała nadejść wiadomość o zawartym pokoju.

— Times opierając się na artykułach korespondencyjnych z Paryża pisze o pokoju: Ostatnie wiadomości z Paryża donoszą, że trudności, o któzycheśmy pisali, zostały załatwione, i pokojowi nic nie stawa na zawadzie. Przeszkodą tą, jak pan wiesz, były zrazu Prusy, które chciały być przypuszczone z temi samemi prawami, co wojujące mocarstwa do układu. Nie wiedziano, kiedy przeszkoda ta może być usuniętą, i dla tego wysłano, jak mówią, do armii, aby, choćby 31. Marca nie odebrała wiadomości o pokoju, nie ropoczynano żadnych kroków nieprzyjacielskich. Spór wszczęty załatwiony, i możem się wkrótce ukończenia dzieła pokoju spodziewać. Polityczne nadzieje, mówi daléj taż korespondencya, nie zostały urzeczywistnione i wizye demokracyi nie ziściły się. Jak rewolucye z roku 1848 do wielkich poruszeń z roku 1789 miały, tak się mają wyprawy Pellisiera i Simpsona do wypraw Napoleona, Wellingtona i Blüchera. Żadna wielka zmiana nie da się spostrzedz ani u nas ani w innych krajach. Z Polską, Finlandyą, Bessarabią i Kaukazem pozostaną rzeczy, jak dotąd. Temu, który traci łatwo odwagę, zdawać się może, że przeszłość ma być przyszłością, że entuzyazm i poświęcenie się w polityce są rzeczą bez wartości, których udziałem jest, odczarowanie i pogarda. Sądzimy rzeczą bardzo podobną do prawdy, że lud angielski nie będzie zadowolony z pokoju, jaki ma być ogłoszonym. Wielkie były — mówi daléj korespondent, oczekiwania, przy rozpoczęciu wojny, które z wzracającymi zwycięztwami się zwiększały. Sądzono, że odstąpienie ziemi albo wynagrodzenie pieniężne, będą rezultatem naszych wysileń. Pokazuje się teraz, że tryumf nasz innego jest rodzaju. Gdybyśmy nawet żadnych na nieprzyjacielu niewymogli koncesyi, gdyby nawet Sewastopol, Bomarsund najeżone były armatami i nietknięte, nie byłaby Rosya tém, czém była dawiéj przed wojną. Sprzymierzeńcy zniszczyli dwa fałszywe wyobrażenia, jakie panowały, tj., że wojska rosyjskie są niezwyciężone, i że Rosya jest grobem każdego wojska w kraj jéj wkraczającego.

— Z Paryża piszą do Times pod d. 27. Marca: Mówią, że na wczorajszem posiedzeniu pojawiły się trudności nowe, które opóźnić mogą zawarcie pokoju. Im bardziéj zbliżamy się do końca konferencyi, tem większa panuje tajemniczość co do konferencyj. Istotnie zresztą pokazała się niejaka przeszkoda z powodu Księstw Naddunajskich. Turcy, o których sądzono, że okażą się w wszystkiem potulni, podnieśli głos przeciwieństwa, czy nim przejdą, wątpię. Niemożna zresztą sułtanowi brać za złe, że się opiera, bo zmianę administracyi Księstw Naddunajskich nie oznacza on z tego stanowiska, co my, często źle pouczeni.

Włochy.

Z Parmy piszą do turyńskiego Opinione: Puginałem tknięty adwokat Gaetano Bordi, równie jak i dawniéj zabity Magary, kilka dni przed śmiercią był zawiadomiony o losie, jaki go spotkał. Mówią, że mordercy obrali sobie za ofiary tych, którzy wydali wyrok śmierci na hersztów powstania z d. 22go Lipca 1854. Komendant Lanati, prezydent owego sądu, był śmiertelnie, a Golbi, obrońca ministerstwa publicznego, nader ciężko rannym. Nieszczęśliwie zamordowany pozostawia żonę i siedmioro dzieci. Jeżeli wierzyć można pogłoskom obiegającym, poświęcony jest także na śmierć minister Lombardini. Otrzymał on już podobno tę okropną wieść, aby się na śmierć przygotował.

Turyn, 25. Marca. — Zarządzał minister wojny przedaż koni i mułów w wielu miastach.

Austrya.

— Rząd austryacki zajął się gorliwie sprawą żeglugi na Dunaju, nieczekając końca konferencyj paryskich i zarządził energiczne kroki, aby ujścia téj rzeki uczynić przystępnemi statkom kupieckim i całość ich zabezpieczyć. W tym celu, jak donosi Gazeta Tryestska w obszerniejszym artykule propozycye wyszłe z Tryestu uzyskały najwyższe potwierdzenie. Rząd cesarski kazał kupić lub tymczasowo nająć w Stambule parowiec płytko idący, który przeznaczony będzie do czyszczenia ujścia Suliny. W tym celu uznano, że najodpowiejszemi są celowi dawne tureckie przyrządy podobne do bron wielkich z długiemi żelaznemi zębami, które poruszając tam i napowrot piasek, dozwalają słabemu nawet prądowi rzeki spłukiwać go do morza. Brony takie przytwierdzone są do statku parowego bezprzerwanie krążącego w górę i na dół ujścia. Wszelkie inne machiny okazały się być nie praktycznemi naprzeciw téj staréj tureckiéj metody. Prócz tego żeglarze austryaccy nadbrzeżni otrzymali pozwolenie udawania się do Suliny i odbywania tam służby przewozu towarów.

Pod względem nadzoru i policyi żeglowéj, c. k. rząd zamianował jednego z najznakomittzych marynarzy austryackich kapitana portu dubrownickiego Lewę kapitanem portowym w Sulinie. Trudno jego posłannictwu utrzymywać porządek tam, gdzie taki nieład się zagęścił i usunąć trudności tamujące żeglugę na tem ramieniu rzeki, tudzież zapobiedz nadużyciom i gwałtom jakich tam się dopuszają, lecz władzę i osoby prywatne zwłaszcza żeglarze neutralnych państw tudzież kupcy w Braile i Galaczu będą go wspierać. P. Lewa ograniczy się tymczasem do Suliny, ale przy pierwszéj sposobności zwróci uwagę swoją na kanał ś. Jerzego (Kedrille), aby go również uczynić żeglowym, zwłaszcza, iż pod wszelkim względem ma on pierwszeństwo przed Suliną.

Księstwa naddunajskie.

Z powodu zatrzymania w Czerniawach protestu Rumunof wysłanego do konferencyi paryskiéj, pisze gazeta austryacka: Wiadomą jest rzeczą, że grono bojarów mołdawskich udało się z prośbą do księcia Ghiki, aby zaniechał o niéj konferencyom paryskim donieść. Książe z razu przychylający się do takiego kroku, zauważał późniéj, że jest niestósownym. Starsi bojarowie odstąpili też odswego zamiaru, młodzież tylko bojarów połączyła się i skreśliła protest, który oddano panu Holbau, przypadkiem do Paryża jadącemu, aby go oddał w konferencyi. Książe Ghika zażądał telegraficznie zatrzymania pana Holbau, w skutek tego zatrzymany w Czerniawach eskortowany został do granicy, tu oddany oficerowi mołdawskiemu odesłany został do Jass. Sprowadzony następnie przez księcia, uwolniony został, otrzymawszy naganę.

Gazeta Kolońska zamieszcza adres 150 Romanów mieszkających w Paryżu, podany do hr. Walewskiego w sprawie zjednoczenia Księstw Naddunajskich. Adres ten wymierzony głównie przeciw rządom dziesiejszych hospodarów, brzmi wedle pomienionéj gazety:

„JW. Panie! Nieprzerwane obsadzenie naszego kraju i wszelkiego nadużycia, jakie kraj nasz obejmujący Księstwa Naddunajskie pogrążyły od dwóch lat w żałobie, niezmiernych od niego, jak JW. Panu wiadomo wymagały ofiar, i to większych niż te, które poniosły te kraje, co miały zaszczyt wziąść udział w obecnéj wojnie, to co dotychczas było dlań nieszczęściem, zagraża mu pozbawieniem go nawet przyszłości, albowiem przeszkodzono tym, którzy posiadają siłę i chęć założenia silnego i szczęśliwego państwa nad dolnym Dunajem, objawić życzenia swoje; zakazano bowiem wyraźnie i pod najsurowszemi karami wszelkiéj manifestacyi opinii publicznéj w Księstwach Naddunajskich. — My, w Paryżu zamieszkali Romanie, którzyśmy w wielu razach zabierali w imienie naszych współobywateli zmuszonych siłą do milczenia, w téj wzniosléj chwili, w przeddzień stanowczéj decyzyi, gdzie wyrok śmierci ludu wołosko-multańskiego lub rehabilitacya niezaprzeczonych praw jego wyjść ma z obrad pełnomocników mocarstw, czujemy w duszy naszéj trwogę pięciu milionów braci naszych, którym niewolno podnieść nawet okrzyku nadziei, łez boleści uronić; czujemy więc nieuronioną potrzebę, w tym adresie ostatni raz przypomnieć JW. Panu, czego pragną Romanie jednozgodnie i nadewszystko i byłoby uwieńczeniem nowego politycznego i społecznego dzieła, jakie ma być wzniesione w Mołdo-Wołoszczyznie. — Jedność pochodzenia, języka, obyczajów, instytucyj mieszkańców Księstw, interes Europy, nawet ustawa *organiczna tych krajów*, wszystko wymaga zjednoczenia Multan i Wołoszczyzny, przeciwko któremu ci tylko powstawać mogą, którzyby je chcieli widzieć słabe i rozdzielone, aby tym łatwiéj zagarnąć, a prócz nich ta garstka bojarów, która smutną powodowana ambicyą, w nagrodę zdrady swojéj chce uzyskać prawo rządzenia ojczyzną swoją pasującą się ze śmiercią. Ośmielamy się powiedzieć: Kwestya zjednoczenia nietylko jest niesłychanie ważnem dla Księstw ze względów politycznych i ekonomicznych, ale bez niego nigdy nie będzie można spodziewać się utrzymania w nich siły potrzebnéj na obronę niepodległości tak tych krajów, jako i Turcyi. JW. Pan reprezentujesz naród francuski, a my pokładamy ufność w uczucia francuskiego narodu. Teraz więc, kiedy przez usta nasze doszły do wiadomości JW. Pana życzenia Romanów, wielki ciężar spadł z serc naszych i z ufnością możemy wyglądać postanowień kongresu.«

Turcya.

Z Marsylii pod dniem 29. Marca telegrafują: »Sinai« zawinął do portu naszego z Konstantynopola z wiadomościami do 20. Marca. Zła pogoda trwa ciągle na morzu Czarnem. Liczba okrętów rozbitych w czasie ostatnich burz wynosi podług jednych 24, podług drugich 40. Wedle wiadomości z Krymu zdrowie wojska francuskiego polepszyło się.

Egipt.

Constitutionnel zamieszcza korespondencyą, z któréj dowiadujemy się o dwóch równie wielkich jak naspodziewanych zmianach w obyczajach Wschodu. Pierwszą jest zastósowanie głosowania ludowego do administracyi sprawiedliwości w Egipcie, druga subskrypcya z zaufaniem przez Turków przyjęta.

Wicekról usiłujący wszelkiemi sposobami zaprowadzić cywilizacyę i w swych państwach, miar reformować sprawiedliwość i uczynić ją światlejszą i więcéj niepodległą. Pierwszą zaporą jaką napotkał na drodze swoich chwalebnych planów, było położenie kadych, cywilnych sędziów krajowych. Są oni mianowani przez Portę i w Konstantynopolu kupują zwykle swoje posady. Mohamed Said spłacił ryczałtowo wartość tych posad i starał się o przyznanie sobie prawa mianowania na te urzędy pół świeckie, pół duchowne. Lecz nie chcąc jak się zdaje, brać na siebie odpowiedzialności za wybory, trudne w każdym razie, aby zawsze trafnie wypadły, zdał je na swoice poddanych należącnch do tego samego obrębu sądowego. Będą oni wzywani do składania tajemnie wotów swych, a większość ich stanowić będzie o wyborze urzędnika. Największą trudnością tego nowego systemu jest, aby lud poznał rozległość przyznanego mu prawa, lecz jest to arcyzaszczytna zmiana, która zwolna przyzwyczai do myślenia tych, którzy się nigdy nie zastanawiali.

Kronika miejscowa.

Poznań, 31. Marca. — Znaleziono dziś w Cybinie ciało piekarki W., która, jak się zdaje, sama sobie życie odebrała z powodu niezgody domowéj.

Kcynia, 30. Marca. — Protestanckie stowarzyszenie misyjne coraz bardziéj się wzmaga. Parochia ewangielicka tutejsza przed 20 laty liczyła 3200 dusz, dziś liczba ich dochodzi 5200, oprócz których jest jeszcze 500 starych luteranów. W większym stopniu jeszcze we wszystkich parochiach ewangielickich po nad Notecią wzmogła się liczba dusz w skutek osadzania tejże okolicy przez Niemców wyznania ewangielickiego, z innych prowincyi ściąganych. — Kapela Laadego wyjeżdżając z miasta, dopuściła się brutalstwa przeciw obeRzyście Rosenau, który za stancyą od kapeli żądał 3 tal., ale summy téj żądał naraz od naczelnika tego towarzystwa. Laade uważając, że to za wiele, chciał odjechać nie zapłaciwszy. Gospodarz zaś przytrzymał mu konie, ztąd burda uliczna; kapela wygrzmociła p. Rosenau; aż przybiegł żandarm A., wtedy największe junaki w nogi. Ale żandarm trzymając się jedynie p. Laadego, natchnął ich otuchą, iż wrócili i przed władzą policyjną dla spisania téj sprawy stanęli. — Uzupełnianie kadr wojskowych dla powiatu szubińskiego odbędzie się 7. i 8. Kwietnia w Łabiszynie, 9. i 10. w Żninie, 11. i 12. w Kcyni, a 14. i 25. w Szubinie. — Pewien izraelita tutejszy Wolff Löwenstein, którego żona o jednym czasie z cesarzową francuską syna powiła, udał się do cesarza z doniesieniem o tym wypadku i przyłączył do tego świadectwa urzędowe, spodziewając się jakiego znacznego podarku pieniężnego. — Zamknięcie granicy z powodu pomoru bydła dotąd jeszcze z całą surowością się wykonuje, a żandarmi powiatowi na ten cel użyci, co trzy miesiące w służbie się luzują. — Dziewczyna jakaś przed kilku dniami poszedłszy do boru po drzewo, powiła tamże bez pomocy wszelkiéj dziecię. Zaraz potem powróciła z dziecięciem zawiniętem w fartuch do miasta, prosząc magistratu o stósowne dla siebie pomieszczenie.

Z Wrzesińskiego, 1. Kwietnia. — Ze strony władzy policyjnéj z Wrześni wzbronioném zostało dalsze odbywanie się nabożeństwa Missyi w Biechowie, które z dniem 30. z. m. już było się rozpoczęło. Przeszkodę tę raczył przecie usunąć rozkazem swym Pan Naczelny Prezes w ten sposób, iż teraz zapowiedziana Missya w Biechowie bezprzeszkodnie odbywać się będzie. W pierwszych dwóch dniach zgromadził się lud pobożny nawet z dalekich okolic i po nabożeństwie i nieszporach późno, bo do godziny siódméj wieczór słuchał jednéj za drugą nauk przez ojców Jezuitów wykładanych.

Świętą tę misyę winniśmy właścicielowi Biechowa Niesiołowskiemu, za którego wstawieniem się przeszkoda z strony władzy policyjnéj usuniętą została.

(Nadesłano.)

Na dniu 10tym Marca umarł po krótkiéj chorobie w Turwi pod Kościanem Dr. Aleksander Koncewicz przeżywszy lat 32. Pogrzeb odbył się w Rombiniu dnia 13go Marca. Licznie zebrane duchowieństwo, mnogo ze wszystkich stron prowincyi zgromadzeni obywatele, tłumy wiejskiego ludu, świadczyły że grób się zawierał nad zwłokami ukochanego przez wszystkich człowieka. A przecież był on jeszcse tak młodym, nie posiadał w prowincyi ani rodziny, ani majątku, ani znaczenia. Musiały więc być wielkie choc ciche jego zasługi, musiał mieć i gorące serce i wzdiosły umysł, musiał świetne o sobie rokować nadzieje, kiedy swym zgonem tak ciężką i powszechną sprawił żałobę. Ksiądz Aleksy Prusinowski skreślił wymownym głosem to krótkie lecz pełne poświęcenia życie. Aleksander Koncewicz urodził się w Warszawie w Styczniu 1824. r. z zacnéj i szlacheckiéj, choć niezamożnéj rodziny. Oddany do szkół, wczesnemi zdolnościami i słodyczą charakteru obudził uwagę starszych. Na nieszczęście wydano go że czytał jakąś zakazaną książkę, niebyło czasu do namysłu, młodzieniec musiał uciekać za granicę. Od razu na ziemi wielkopolskiéj znalazł życzliwe a wnet i serdeczne przyjęcie, osobliwie w domu dla którego do końca życia najgłębszą zachował wdzięczność. W parę lat potém zdawszy egzamen dojrzałości w Poznaniu, udał się do Berlina, gdzie na wydział medyczny w uniwersytecie uczęszczać zaczął. Już tu objawiła się wielka zacność i niepospolitość jego serca i duszy. Kto tylko potrzebował rady, wsparcia lub usługi, który tylko z obywateli poznańskich miał albo syna do umieszczenia w stolicy, albo zniewolony był zasięgnąć zdania którego ze sławnych lekarzy, albo złożony niemocą sam przybywał po ratunek do Berlina, zaraz udawał się do szlachetnego młodzieńca, a on z uszczerbkiem drogiego czasu i postępów w trudnéj nauce zawsze z uprzejmą gotowością wszystkim służył, każdemu niosł pociechę i poratowanie. Był też od kolegów powszechnie szanowanym i kochanym. Świetnie skończywszy nauki zdał egzamen doktorski. Zaszczycony wysoką opinią i zaufaniem najbieglejszych profesorów miał nadzieję iż wkrótce zakres jego prac i poświęcenia rozszerzy się. Ale na samym wstępie bieg jego powołania wstrzymanym i przeciętym został. Jako obcemu, nie dozwolono praktykować w państwie pruskiem. Nie szemrząc przeciw temu wyrokowi, oddał się cichéj pracy w nadziei że czas otworzy mu pomyślniejsze koleje. Miał gruntowną i gorącą wiarę, uciekał się często do pociech religijnych, co cztery przynajmniéj tygodnie przystępując do spowiedzi i komunii śtéj, a to w nim wyrabiało pokorę, poddanie się zupełne woli Bożéj i charakter zbrojny na wszelkie przeciwności. Kiedy wybuchła cholera w 1852 r. dozwolono mu osiąść i leczyć w jednem najbardziéj przez nią miejsc zagrożonych. Mieszkańcy Bnina, Kurnika i wsi okolicznych pamiętają z wdzięcznością z jaką odwogą i poświęceniem ratował ich, dostarczając ubogim lekarstw i wspierając ich własnym groszem. Jak się nie zrażał, nie targował, nie czynił warunków, ale chętny pospieszał tam gdzie go wzywała niedola bliźnich i niebezpieczeństwo, tak po usłaniu zarazy, posłuszny wyższym rozkazom opuścił bez nagrody miejsce, do którego samem już poświęceniem i pamięcią w trudzie i trwodze chwil przebyłych był się przywiązał. Usunął się do przyjaciół i w cichości daléj kształcił się w swym zawodzie. Obdarzony bystrym umysłem, obejmował całą nauk dziedzinę, pisywał w rozmaitych przedmiotach do »Przeglądu poznańskiego«, wszędzie zdrowy sąd i myśli głębokie objawiając; nie ma prawie umiejętności, w którejby zarówno nie zdołał celować, ale ze skromnością i siłą niepospolitego człowieka zwężał się i ograniczał do doskonalenia się w swem właściwem powołaniu. Z 1853 na 54 przez kilka miesięcy przebywał w Paryżu, wyłącznie oddając się dalszym naukom w swym zawodzie. Powróciwszy do Turwi, pomagał miejscowemu lekarzowi pielęgnował chorych tam gdzie leczyć nie mógł, a leczył bez głośności i nagrody, krom własnego sumienia. Lubo lud szczególniéj ukochał i dla ludu się poświęcał, wzywany jednak był co chwila do możniejszych rodzin, których całe zaufanie i przyjaźń posiadał. Nie miał rodziny, ale każdy byłby go chętnie do swoich policzył, — nie miał majątku, a niejeden byłby chętnie utrzymanie mu zapewnił, lecz on nad wszystko niezależność przenosił, — nie miał znaczenia, ale posiadał więcéj jak najwyższą urzędową godność, bo zniewalał serca wszystkich, a przykładem swym i wpływem kojarzył je, wzmacniał, pobudzał do zacności i poświęcenia. Nadobnem obliczem, pogodnem czołem, jasnem i by-

strem okiem, uśmiechem pełnym dziwnéj słodyczy ujmował od razu z kim się zapoznał, a gdy przemówił, już miał przyjaciela. Gdzie wchodził, zaraz nadzieja wstępowała. Gdzie była niedola lub żałoba, gdzie pomocy lub pociechy potrzebowano, tam zaraz odzywał się głos: czemu tu jego nie ma. Że nie stracił żadnego z przyjacioł, to mało powiedzieć, kto go tylko znał był już jego przyjacielem i pozostał nim na zawsze. Wyrozumiały dla wszystkich, twardy tylko dla siebie, tam nawet gdzie miał prawo gniewać się, tylko smucić się umiał. Dojrzał też wnet dla Boga i dla wieczności. Z początkiem tego roku objawił się bardzo silny i zaraźliwy tyfus w okolicy, w któréj przebywał. Niedbały o siebie, choć czuł się już zwątlonym na siłach, nie przestawał nieść ratunku ludowi, który go wszędzie wzywał. W dziewięć dni sam padł ofiarą zarazy. Najcięźéj nawet dotkniętym Pan Bóg zsyła często nadspodziewane pociechy. Miał Alexander w około siebie starania pieczołowitych przyjaciół, ale cóż zastąpić może rodzinę, a on do swojéj tak był stęskniony i tak ją miłował. Otóż w ostatniéj chorobie znalazła się przy nim siostra, którą szczególniéj kochał, i która już z nim niebezpieczne chwile podczas zarazy w Kurniku dzieliła. Na jéj to drogich rękach oddał Bogu czystą i piękną swą duszę. Taki to żywot i taki koniec wyświecają w zupełności prawdę słów kaznodziei: Nie ten szczęśliwy, kto się nauczył żyć długo, ale ten, co w krótkim życiu umierać się nauczył.

Przybyli do Poznania 2. Kwietnia.

BAZAR: hr. Kwilecki z Zedlitz, Cielecki z Stanisławowa, Karśnicki z Mystek, Znaniecki z Mechlina, Ostrowski z Gutowa, Kosiński z Targowéjgórki, Nieżychowski z Granówka, Szczaniecka z Brody, Kwiatkowski z Świeże.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA: Wernick z Drezna, Herzog z Berlina, Griebel z Napachania, Straubel z Pawłowic.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA: Sänger z Połajewa, Węsierski z Szczecina, Hagen z Dülken, Breihan z Oporzyna, Połczyński z Slezin.

HOTEL BAWARSKI: Häsler i Fichtnar z Wrocławia, Löser z Liegnicy, Lubieński z Kiączyna, Wolański z Barda.

HOTEL DU NORD: Łącki z Zembowa, Delhäs z Czempinia, Dalmert z Głogowa, Weidemann z Czempinia.

POD CZARNYM ORŁEM: Lutomski z Stawia, Wągrowiecki z Szczytnik, Nehring z Gozdowa, Pokłatecka z Osowa, Dzierzanowski z Glinna, Jacobi z Kołaczkowa, Hofen z Bydgoszczczy, Heugel z Bieganowa, Meisner z Gułtow.

HOTEL WIEDENSKI: Hedinger z Brody.

POD ZŁOTĄ GĘSIĄ: Wawrowski z Kłodzisk, Rzulz z Strzałkowa, Szwanke z Pleszewa, Sulerzycka z Chomiąża, Wendt z Bydgoszczy, Wawrowski z Trzemeszna, Francki z Kościana.

HOTEL BERLINSKI: Dütschke z Rąbczyna, Fenner z Żelazna, Meissner z Bogdanowa, Duliński z Sławna, Bolte z Bremy, Nahmmacher z Berlina, Plebański z Leszna, Pastor z Nowżgomiasta.

HOTEL PARYZKI: Czerwiński z Bydgoszczy, Szreiber z Owieczki, Łukaszewicz z Sargoszyc, Otocki z Gogolewa, Chełmicki z Izdebna, Baranowski z Gwiazdowa, Wilkoński z Chwalibogowa, Korytowski z Swadzim, Raczyński z Biernatek, Garczyński z Iwna, Bojanowski z Podlesia kościelnego.

POD BIAŁYM ORŁEM: Weincold z Dąbrówki, Schön z Berlina, Stöbner z Obrzycka.

POD TRZEMA LILIAMI: Wetzel z W. Rybna, Stark z Bojanowa, Winzewski z Grodziska, Szukalski z Czarnkowa.

HOTEL EICHBORNA: Briese z Lubosina. Henne z Głogowa, Landeck z Wągrówca, Bergas z Grodziska.

EICHENER BORN: Szlesinger i Salomon z Czernijewa, Citron z Kalisza, Bär z Nowéjwsi,

POD KORONĄ: Wrońska z Śremu. Holländer z Śremu, Blaschkauer z Śremu.

POD TRZEMA GWIAZDAMI: Werner z Ujazdu.

W MIESZKANIU PRYWATNEM: Buncler z Wilowya, św. Wojciech Nr. 74,

---

Włoszka Paola Sala, znana w domu Hrabiów Skórzewskich w Lubostroniu — z troskliwych starań przy wychowaniu kilku generacyj familii téj — i z czułego przywiązania do Niéj, — zakończyła swe życie dnia 31. Marca b. r. o godzinie wpół do 11éj wieczorem. Exportacya ciała zmarłéj z Lubostronia do kościoła w Łabiszynie odbędzie się w Czwartek dnia 3. Kwiet., nabożeństwo żałobne i pogrzeb w Łabiszynie w Piątek dnia 4. Kwietnia r. b.

O czém zawiadamia przyjacioł i znajomych w zastępstwie nieobecnych Hrabiostwa Skórzewskich Roman Mielęcki.

Wielka aukcya na meble.

W czwartek dnia 3. Kwietnia r. b. przed południem od godziny 9. sprzedawać będę przez publiczną licytacyę więcéj dającemu za złożeniem natychmiast pieniędzy w lokalu aukcyjnym pod Nr. 17. Wodnéj ulicy

dobrze utrzymane meble mahoniowe, brzozowe i olszowe,

jako to: stoły, krzesła, kanapy, łóżka, szafy do sukien, bielizny i srebra, komody, umywalnie, zwierciadła, broń, lampy, jako też rozmaite sprzęty domowe i gospodarskie.

Lipschitz, Król. Komissarz aukcyjny.

Młodzieniec pewien gotów przyjąć zaraz obowiązki guwernera. Bliższą wiad. udzieli expedycya gazety.

PUBLICZNE WYWOŁANIE.

W księdze hypotecznéj nieruchomości pod Nr. 58. na przedmieściu Śgo Marcina w Poznaniu położonéj, zapisane są w dziale III. pod liczbą 1. 231 Tal. 2 Dgr. zaległéj ceny kupna dla Agnieszki Kurczkiewiczowéj w skutek rozrządzenia z dnia 19. Września 1801., na którą summę wygotowany został dokument z dnia 12. Stycznia 1805.

Summa ta podobno jest zapłaconą, przecież kwitu do wymazania zdatnego nie można było dostawić.

Na wniosek teraźniejszych posiedzicieli zastawionéj nieruchomości, Elżbiety Salomei z Cwadzińskich Wegnerowéj i jéj męża Franciszka Wegnera, wzywamy niniejszém nieznajomych sukcessorów, cessyonaryuszów, lub jakowych następców prawnych Agnieszki Kurczkiewiczowéj, którzy pretensye do powyższéj podług podania zapłaconéj summy mieć twierdzą, ażeby takowe najpóźniéj w terminie na dzień 5. Maja 1856. przed południem o godz. 11. przed Wnym Poetsch, Sędzią powiatowym w izbie naszéj instrukcyjnéj wyznaczonym, podali, inaczéj niestawający pretensyami swemi do téj summy wyłączeni zostaną a takowa w księdze hypotecznéj wymazaną będzie.

Poznań, dnia 3. Stycznia 1856.

Królewski Sąd powiatowy. Wydział I. dla spraw cywilnych.

Wieś szlachecka ***Czeluścin*** w powiecie Gnieźnieńskim położona, mająca około 800 m. saméj pszennéj ziemi, z kompletnym inwentarzem i dobremi budynkami, leżąca nad oznaczoną szosą z Gniezna do Wrześni, jest z wolnéj ręki do sprzedania. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w miejscu.

Doniesienie o rólnictwie.

Z tutajszego ***składu komissyjnego Panów J. F. Poppe & Comp. w Berlinie***, polecam ***prawdziwe peruwiańskie Guano*** pod gwarancyą, i przyjmuję polecenia ***na wszelkie gatunki rólniczych nasion*** i na ***kukurydzę***, które spiesznie wykonane zostaną.

Poznań w Kwietniu 1856.

Rudolf Rabsilber, Spedytor,
przy wielkich Garbarach Nr. 18.

Słodkich win okseft za 30 Tal., ankierek za 5 Tal.

Sprytu octowego najmocniejszego, okseft za $7\frac{3}{4}$ Tal., ankierek za 1 Tal. $7\frac{1}{2}$ Sgr. ofiaruje sprzedającym z drugiéj ręki

E. R. Wagner, w Rynku Nr. 48.

Obwieszczenie.

Towarzystwo zabezpieczenia ziemiopłodów od gradobicia i ruchomości od klęsk ognia w Schwedt.

Członków naszego towarzystwa w powiecie ***Sredzkim*** zawiadomiamy niniejszém, iż obecnie Król. Naddzierzawca pan ***Boethell w Trzebisławkach*** pod Kórnikiem jako dyrektor Specyalny urzęduje. Schwedt, dnia 1. Kwietnia 1856.

Dyrekcya.

Mój skład gazu i rafineryą oleju przy zamkowéj ulicy, przeniósłem z lokalu dotychczas zajętego, naprzeciwko do domu p. Obrębowicza, przy zamkowéj ulicy Nr. 5. obok handlu mięsiw p. Weitz.

Adolf Asch, **przy Zamkowéj ulicy Nr. 5.**

Oświecenie gazem.

Podpisany ma zaszczyt szanownéj publiczności niniejszém uprzejmie donieść, iż będąc dokładnie obeznanym i zaopatrzonym w ludzi praktycznie wyćwiczonych, doświadczonych i biegłych, podejmuje się robienia natychmiast jak najdoskonaléj wszelkich rur po domach i t. d. Są także u mnie świeczniki do gazu wszelkiego kształtu aż do najgustowniejszych pająków do gazu brązowych w zapasie, a każde inne polecenie wykonam spiesznie, punktualnie i tanio.

H. Schneider, majster ślósarz,
Wysoka ulica Nr. 4. (Św. Marcin).

Oberza z stajnią wjezdną w ***Sannikach***, na pół drogi z Poznania do Gniezna, przy drodze żwirowéj, jest za 80 Tal. rocznéj dzierzawy od 1. Maja r. b. do wydzierzawienia, lecz tylko kucharzowi z dobrémi zaświadczeniami i Polakowi.

W ***Sokolnikach Wielkich*** pod Szamotułami dostać można różnych drzewek owocowych, mianowicie Grusz i Jabłoń sztukę po 6 Sgr. Czereśni kopę po 11 Tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	Dnia 2. Kwietnia 1856 r. od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	4	5	—	4	10	—
Pszenicy średniéj	3	5	—	3	10	—
Pszenicy ordynarnéj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	3	2	6	3	7	6
Żyta pośledniego	2	27	6	3	—	—
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	1	15	—	1	20	—
Grochu do gotowania, szefel	3	25	—	4	5	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	1	5	—	1	7	6
Masła, garniec	2	20	—	2	25	—
Koniczyna czerwona	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Siana, centnar	—	25	—	—	27	6
Słomy, kopa po 1200 funt.	10	—	—	10	22	6
Spiritusu (beczka 120 kw.) 80 % Tral.						
dnia 1. Kwietnia	24	5	—	24	20	—
dnia 2. »						

Talara nagrody

kto odniesie zgubioną korrektę sprawy **A. R.** przeciw **R. R.** o illegitymacyą, ulica Garbary Nr. 6. u ***Woytkowskiego.***

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 1. Kwietnia 1856	Sto pa Ct	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	100
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
dito z roku 1853.	4	—	$96\frac{1}{4}$
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{3}{4}$
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$86\frac{1}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	$150\frac{1}{4}$	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	$82\frac{1}{2}$	—
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$100\frac{1}{4}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$93\frac{1}{4}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	$90\frac{3}{4}$
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{2}$	—
dito W. X. Poznańskiego	4	—	$99\frac{3}{4}$
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{4}$
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	$88\frac{1}{2}$
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	—	86
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	$92\frac{1}{4}$
Louisdory	—	—	$110\frac{1}{2}$
Akcye kolei żelazn. Starogr Poznańsk.	4	—	$96\frac{1}{2}$